Nakład 23.000 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 96. Sosnowiec, wtorek 8 kwietnia 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Dyplomatycznym samochodem ambasady wywieziono czekistkę zamieszaną w aferę Kutiepowa.

PARYZ, 7. 4. „Poślednija Nowosti" występują z sensacyjnem oskarżeniem posła sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego zarzucając mu, iż własnym samochodem wywiózł poza granice Francji czekistkę Janowiczową, zamieszaną w aferę porwania gen. Kutiepowa.

Ambasador Dowgalewski wyjechał wieczorem o godz. 7-ej w samochodzie chronionym przez znak dyplomatyczny wraz z Janowiczową w stronę granicy belgijskiej i koło północy powrócił sam do poselstwa.

Oskarżenie to bardzo przypomina sposób, w jaki komunista polski Leszczyński dostał się do Gdańska.

Leszczyński, zbiegłszy z więzienia, udał się na Poznańską do poselstwa sowieckiego, skąd samochodem przewieziony został nad Wisłę, stąd zaś poseł sowiecki Wojkow osobiście przewiózł go w swojej słynnej motorówce na teren wolnego miasta.

Pół miljona protestów na sumę 100 milj. złotych.

WARSZAWA, 7. 4. Miesiąc luty nie przyniósł odprężenia w dziedzinie protestów wekslowych. W miesiącu tym dokonano 453.298 protestów na sumę 112.107.000 złotych. Na pierwszym miejscu, jak zawsze stoi Warszawa, gdzie zaprotestowane weksle sięgają sumy 25 miljonów złotych.

Podział 37 milj. zł. na cele budowlane.

WARSZAWA, 7. 4. (wł.) Na dzień 15 bm. zwołana została konferencja w ministerjum pracy w sprawie podziału 37 milj. funduszu na cele budowlane. Podział nastąpi prawdopodobnie w stosunku do ilości mieszkańców i bezdomnych w poszczególnych okręgach ubezpieczeniowych.

Poszukiwania nafty w woj. kieleckiem.

WARSZAWA, 7.4. —(wł) Państwowy instytut geologiczny wysyła w najbliższym czasie ekspedycję w kieleckie, celem dalszego poszukiwania terenów ropy naftowych. Ponadto ekspedycja ta zbada stan wierceń w gminie Wójczy.

Generał Yen aresztowany i oddany pod sąd.

LONDYN, 7. 4. Rząd nankiński ogłosił rozporządzenie o aresztowaniu i oddaniu pod sąd zbuntowanego generała Yena, który prowadził ofenzywę przeciwko Nankinowi. Marszałek Czank Kaj Czek zawarł porozumienie z gubernatorem Mandżurji, który oświadczył, że przy pomocy swych wojsk będzie atakował armję zbuntowanych generałów od północy, W ten sposób położenie wojskowe rządu nankińskiego zagrożone przez ofenzywę zbuntowanych generałów, uległo poprawie.

Stopniowe polepszanie się pogody.

Dziś stopniowe polepszenie się stanu pogody. Rano jeszcze chmurno i mglisto, potem przejaśnienia. Jeszcze dość chłodno. Słabe wiatry północne przechodzące w miejscowe.

Ożywienia w sytuacji politycznej spodziewać się należy w połowie kwietnia.

WARSZAWA, 7. 4. (wł.) W kołach politycznych panuje cisza. Ożywienia spodziewać się należy w połowie miesiąca, gdyż na 15 b. m. wyznaczone zostały posiedzenia klubów Centrolewu dla omówienia przygotowań do centralnej akcji wyborczej. Obecnie przybywają z prowincji posłowie, którzy swym klubom składają sprawozdania z nastrojów wyborców i z odbytych wieców.

* * *

Jutro odbędzie się posiedzenie rady ministrów, w sprawie ulg dla rolnictwa. Pozatem omówiona zostanie akcja doraźnej pomocy dla rolnictwa w związku z sezonem wiosennym.

Polskie ustawodawstwo wzorem dla innych państw.

GENEWA, 7.4. Były minister dr. Chodźko przedstawił na posiedzeniu komisji ligi narodów dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi główne zasady ustawodawstwa polskiego w tej sprawie. Oświadczył on, iż w myśl rozporządzenia prezydenta Rzplitej z r. 1927 polskie ustawodawstwo karne zostało znowelizowane w ten sposób, że przestępstwo handlu kobietami lub dziećmi karane jest bez względu na wiek ofiary, fakt zaś, że ofiara jest małoletnią stanowi okoliczność obciążającą.

Podczas dyskusji okazało się że ustawodawstwo polskie jest jednem z najbardziej skutecznie regulujących tę sprawę. Podczas dyskusji nad zwalczaniem pornografji cytowano na komisji ostatni okólnik polskiego ministra spraw wewnętrznych, skierowany do województw i obostrzający wykonywanie przepisów prawnych o zwalczaniu pornografji.

Nowy podział Ukrainy Sowieckiej.

RYGA, 7.4. Rada komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej opracowała projekt nowego podziału Ukrainy na sześć obwodów gospodarczych. Nowy podział ma na celu podkreślić zamierzoną reorganizację produkcji rolnej na tle kolektywizacji. Północna część Ukrainy stanowić będzie pierwszy obwód gospodarki mleczarskiej i hodowli bydła. Prowincje środkowe stanowić mają obwód buraczano - cukrowy, prowincje południowe okręg intensywnej gospodarki zbożowej. Podole stanowić ma czwarty obwód sadów i hodowli drobiu, dawna gubernja taurydzka stanowić ma piąty obwód kultur południowych, okolice dolnego Dniepru, szósty obwód elektryfikacji rolnictwa

Komunizm zaznacza, iż w ten sposób nastąpi specjalizacja produkcji rolnej stosownie do warunków klimatycznych.

Nowoczesny Adam w Król. Hucie

KROL. HUTA, 7. 4. (wł.) Nielada sensację mieli dziś mieszkańcy Król. Huty.

Na ulicy Wolności w Król-Hucie ukazał się mężczyzna, którego ubiór składał się jedynie z kapelusza, skarpetek i pantofli, a w ręku trzymał laseczkę.

Spacer osobliwego jegomościa trwałby długo, gdyby nie policjant który otulił go w płaszcz i zawiózł do komisarjatu. Okazało się, że zwolennikiem nawpół adamowego stroju był chory umysłowy Jerzy Linke, który zmyliwszy czujność służby zbiegł ze szpitala dla obłąkanych. Chorego odtransportowano z powrotem do szpitala.

20-ta państwowa loterja klasowa.

5-ta klasa — 28 dzień ciągnienia.

w kolekturach Józefa Hlawskiego
w Sosnowcu, 3-go Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24
w Dąbr. Górn., 3-go Maja 14
w Zawierciu, Piłsudskiego 5,
w Grodźcu, Będzińska, dom Godeckiego
w Czeladzi, Rynek 8

w 28 dniu ciągnień 5-ej kl. padły następujące wygrane:

Zł. 600 na n-ry 47751 74699

Zł. 500 na n-ry: 92854 127355 158790

oraz stawki po zł. 250 na n-ry: 2705 2711 11227 11654 25125 47234 47756 51738 58272 58274 92805 109467 109479 113754 127307 127400 151237 151251 155934 159540 163837 171964 176643 177009 177084 182715 182735 192134 192138 192180 194526 194585 195963 195999 199726 199744 201014 203681.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień 5-ej kl., które trwać będą do dnia 10 kwietnia b. r. włącznie.

Urzędowe tabele wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie w powyższych kolekturach f-y Józef Hlawski.

WARSZAWA, 7. 4.

Zł. 5.000 na n-ry: 19597 118909.

Zł. 3.000 na n-ry: 27044 90970 136034 173331 180393.

Zł. 2.000 na n-ry: 164310 172920 193168 56581 96222.

Zł. 1.000 na n-ry: 4335 20294 53071 53750 54004 60145 126137 131790 136317 209672 79721 146001 152456 175100.

Zł. 600 na n-ry: 40361 47751 49366 74699 83423 85493 86741 113156 11195 23932 37557 78195 97426 100539 113886 127250 152406 183498.

Zł. 500 na n-ry: 6001 6145 10406 12493 13389 16569 20246 28516 30040 30056 36021 38699 40871 45920 51597 53836 53907 58821 59192 65218 65667 66043 66117 67638 70561 70782 72233 75048 76936 77270 85224 90448 90712 91268 92854 97905 102601 102824 106394 117393 117582 119866 120102 124447 125434 126580 127355 129069 130881 131733 138911 140947 144250 144914 149632 153000 155736 158790 159041 164145 164305 166633 167943 171176 173678 175648 175956 180663 181975 183895 184819 186752 187372 188507 191939 194251 194927 200408 201732 201912 207354

221 720 2875 2945 9122 13142 13332 15563 15654 17428 22235 24554 27293 28544 32055 35003 39615 42334 43414 44225 52931 53905 58011 58920 58968 60873 61668 63119 65616 66989 67074 69250 70698 72547 77819 80245 81311 82569 84621 85950 91536 97311 102265 102361 103617 105606 108738 114344 117514 118268 118547 122744 126150 129363 132560 135920 139615 140087 141797 144146 148460 148670 148824 150334 151575 155783 156901 159979 161706 163501 164673 165160 165524 168469 169269 175222 175239 175275 180316 184401 188280 189249 189942 190024 193508 193843 197797 198163 202874 203302 206472 208846.

Tabele wygranych losów

za wszystkie dni ciągnienia V klasy są do przejrzenia u kolektorów:

w Sosnowcu:
E. Gruszczyńskiego, ul. 3 Maja 8. Księgarnia „Wiedza".
Wł. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8.
w Będzinie:
Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38,

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V kl. dopóki zapas starczy.

WYROK ŚMIERCI W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 7. 4. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się przez 3 dni rozprawa przeciw Romanowi Juszczykowi, parobczakowi z Suchodołów pod Wieliczką o morderstwo

Juszczyk utrzymywał bliskie stosunki z niejaką Albiną Limanowską, której mąż przebywał w Ameryce. Gdy Limanowski wrócił do kraju, pewnej nocy wiosennej ubiegł. roku Juszczyk zabił go trzema strzałami z rewolwera danemi przez okno do mieszkania.

Na rozprawie z polecenia prokuratora aresztowano brata Juszczyka za złożenie pod przysięgą fałszywych zeznań. Sąd wydał wyrok, skazujący Romana Juszczyka na karę śmierci przez powieszenie. Skazany przyjął wyrok spokojnie.

150 UCHODŹCÓW Z ROSJI WYCIĘTYCH W PIEŃ.

WILNO, 7. 4. Z Rosji sowieckiej napływają dalsi uchodźcy, którzy opuścili swą ziemię z powodu prześladowań.

Opowiadają oni o strasznej rzezi, jaką urządziła straż sowiecka we wsiach Kublice i Kopytowo. Prześladowani mieszkańcy tych wsi w liczbie około 150 osób postanowili przejść do Polski. W drodze otoczyła ich straż sowiecka i przypuściwszy szarżę zasiekła szablami na śmierć.

12-LETNIA MASOWA DUSICIELKA DZIECI

Saarbrücken, 7 kwietnia. Policja kryminalna aresztowała 12-letnią dziewczynę, pod zarzutem zamordowania małoletniego dziecka i ciężkiego okaleczenia 4 innych dziewcząt w wieku od 3 — 6 lat.

Tem samem wyjaśniona została serja zagadkowych zbrodni, popełnionych w ostatnich tygodniach przez wykrytą teraz sprawczynię. Mianowicie w dniu 31 marca 1930 r. przechodnie znaleźli na jednej z ulic w pobliżu starego cmentarza zwłoki 5 i pół letniej dziewczynki. Oględziny lekarskie wykazały, iż została ona uduszona.

Dzień później na policji zgłoszono zniknięcie 4 małych dziewcząt, które jednak w krótkim czasie zdołano odnaleźć w bestjalski sposób poranione na różnych ulicach miasta. Wszystkie te dzieci nosiły wyraźne ślady duszenia na szyi.

KRWAWA BITWA NA KAUKAZIE.

RYGA, 7. 4. Na północnym Kaukazie wybuchły krwawe rozruchy na tle akcji antyreligijnej i kolektywizacji rolnictwa.

W miejscowości Szamil - Kała między oddziałem młodych komunistów, którzy przybyli z Baku w celu zamknięcia meczetów, a miejscową ludnością doszło do krwawej bitwy, która trwała kilka godzin. Czterech komunistów zabito, 12 raniono. Rozruchy stłumiono przy pomocy specjalnych wojsk GPU,

Konny odział abreków (powstańców górali) dokonał napadu na miasto Groznyj, znajdujące się w centrum zagłębia naftowego. Powstańcy rozgromili urzędy sowieckie i zamordowawszy kilku komunistów, wycofali się w góry.

DEMONSTRACYJNY POCHÓD 25.000 LUDZI W WIEDNIU.

WIEDEŃ, 7. 4. Niedzielna manifestacja mieszczańska przeciw systemowi podatkowemu gminy m. Wiednia zgromadziła około 25.000 osób.

Pochód z placu Schwarznberga ruszył ku ratuszowi, gdzie wznoszono okrzyki przeciw burmistrzowi Seitzowi i referentowi finansowemu Breitnerowi.

Po obu stronach Ringstrases zebrały się tłumy publiczności, dosięgające 30.000 osób.

W czasie demonstracji gmach ratusza okrążył kilkakrotnie samolot, co wywołało wśród demonstrujących entuzjazm. Deputacja komitetu mieszczańskiego złożyła postulaty demonstrantów w kancelarji prezydjalnej ratusza.

Prócz tego socjalni demokraci odbyli dwa masowe zgromadzenia, a na przedmieściach Wiednia demonstrowali komuniści.

Wywłaszczyli obywateli, wzięli się za chłopów.

Odbieranie chłopom wszelkiej własności i tworzenie wspólnych gospodarstw, na których dawni gospodarze muszą pracować, jako parobcy, za marne wynagrodzenie, otworzyło wreszcie masom włościańskim oczy na dobrodziejstwa bolszewickie

Ma się rozumieć, że chłopi bronią swego dobytku, ale przed karabinami maszynowemi ustąpić muszą i z bólem w sercu patrzą, jak urzędnicy sowieccy zabierają im ostatnią krowę, a nawet kurę

W wielu miejscowościach zawzięte chłopstwo w myśl zasady: „ani mnie, ani tobie“, pozabijało konie, krowy, owce i świnie, tak, że gdy przybyli do wsi bolszewicy, urządzać „wspólnotę“, nie było nic do zabrania, prócz ziemi.

Nie wszędzie jednak przywiedzeni do rozpaczy włościanie ustępują przed terorem. Tu i owdzie mordują wysłańców bolszewickich, bojąc się jednak strasznej zemsty zbirów uciekają do państw sąsiednich. Persja, Chiny, Rumunja, Finlandja, Łotwa, Estonja — wszystkie te państwa goszczą już sporo zbiegłych z Rosji włościan. A i do Polski przywędrowało kilkaset rodzin włościańskich, szukając opieki przed okrucieństwem bolszewików. Do uciekających straż bolszewicka strzelała jak do zajęcy, to też część tylko uciekinierów zdołała się przedostać przez granicę, większość zaś poległa od kul.

Władze bolszewickie zrozumiały, że sprawa zaczyna przybierać dla nich niebezpieczny obrót, radzą więc nad sposobami złagodzenia tych rabunków i decydują się na pozostawienie na własność każdemu gospodarzowi aż... jednej krowy!!!

Smutne wyniki wywłaszczania chłopów, co urzędowo nazywa się „kolektywizacją wsi“ wywołały niesnaski i kłótnie wśród członków rządu bolszewickiego. Jedni zarzucają drugim, że źle się wzięli do rzeczy, że nie trzeba było używać gwałtów, lecz przekonywać i namawiać włościan do dobrowolnego wyrzeczenia się własności i przystąpienia do „kolektywizacji“. Inni znów twierdzą, że odrazu trzeba było wziąć się jeszcze ostrzej do chłopa, a wówczas sprawa „kolektywizacji“ poszłaby gładziej. Ostatecznie zwolennicy łagodniejszego kursu zwyciężyli i narazie zaprzestano gwałtów, a rozpoczęto uświadamianie włościan o dobrodziejstwach, jakie osiągną przez „kolektywizację“.

Sprawa odbierania chłopom ziemi i ruchomości omawiana jest obecnie szeroko na łamach prasy sowieckiej.

W wydawanej w Moskwie „Prawdzie“ w numerze z dn. 25 marca r. b. pisze się otwarcie, że przeprowadzając „kolektywizację“ głupcy wydawali idjotyczne zarządzenia i stosowali przymus fizyczny w całej pełni.

„Matołki“ — pisze „Prawda“ — „wzmocnili demagogję kułaków (chłopów — gospodarzy) nieograniczonem komunizowaniem całego inwentarza chłopskiego, aż do ptactwa domowego włącznie. Matołek taki „uspołeczniał“ nie tylko chałupę z ogródkiem, ale odbierał dzieciom mleko, zabierając do komuny jedyną krowę“...

Doczekali się więc tedy włościanie raju, o jakiem nie marzyli zapewne: wywłaszczyli obywateli, a obecnie na nich przyszła kolej.

Jak się to wszystko skończy — dziś przewidzieć trudno. Niektórzy widzą w tej walce bolszewizmu ze wsią początek końca rządów komunistycznych, inni natomiast sądzą, że ostatecznie rząd bolszewicki przekona włościan i ci dobrowolnie oddadzą ziemię, chałupy, konie, krowy i kury do wspólnego użytku, sami zaś zadowolnią się rolą parobków.

O kapitalizacji wewnętrznej.

Zastanawianie się nad konjunkturą gospodarczą poszczególnych krajów świata kulturalnego doprowadza do wniosku, że cały świat przeżywa obecnie kryzys, którego rozpięcie jest różne w poszczególnych państwach w zależności od różnych przyczyn i zjawisk.

Defetyści polscy biadają i nad kryzysem, panującym w Polsce. Nie chcą zrozumieć, że i Polska, należąc do krajów, biorących czynny udział w ogólnym wszechświatowym obrocie wymiany dóbr, musi z konieczności przeżywać skutki powszechnego zjawiska gospodarczego. Że natomiast w młodym państwowym organizmie o nieskoordynowanej jeszcze i niezupełnie jednolitej strukturze gospodarczej, jak Polska, powodować muszą zjawiska kryzysowe silniejsze i dotkliwsze objawy, toć przecież jasne.

Stąd jednak wypływają bardzo poważne nakazy społeczne dla ogółu społeczeństwa polskiego — nakazy, od zrealizowania których zależy w dużej mierze stępienie ostrza wielu bolączek polskiego życia gospodarczego.

Dlatego też rządy pomajowe, a szczególniej działacze gospodarczy, należący do obozu pomajowego ,jak minister skarbu, Ignacy Matuszewski, prezes P. K. O. ,dr. Henryk Gruber, wiceminister skarbu Stefan Starzyński i inni, starają się na każdym kroku apelować do szerokich mas społeczeństwa w kierunku przyzwyczajenia do systematycznej oszczędności i wpływania przez to na proces kapitalizacji wewnętrznej.

Od tego bowiem procesu zależy w znakomitej mierze realizacja finansowa wielu doniosłych zamierzeń gospodarczych, kulturalnych i społecznych zarówno rządu polskiego, jak i samorządów polskich. Od tempa zaś jego zależy odbudowa mocarstwowego znaczenia Polski.

Sięgnijmy do cyfr.

Stan oszczędności w Polsce wynosił na dzień 31 grudnia 1929 r.

w P. K. O.	172.9 milj. zł.
w kasach oszczędności	319.2 milj. zł.
w spółdzielniach kredyt.	47.4 milj. zł.
Razem	539. 5 milj. zł.

Jeżeli uwzględnimy fakt, że społeczeństwo polskie mogło rozpocząć akcję oszczędnościową dopiero od 1923 roku, to okazuje się, że w ciągu sześciu lat zaoszczędzono w Polsce powojennej kwotę, która przeliczona np. na marki niemieckie dałaby nam skromną sumę 250 miljonów marek niemieckich. Dlaczego robimy tu to właśnie porównanie? Dlatego, że skromny w swoich ramach stan oszczędności w Polsce nabiera właściwego wyrazu w porównaniu ze stanem akcji oszczędnościowej w Niemczech, w kraju klasycznej kapitalizacji wewnętrznej.

W styczniu 1924 roku stan oszczędności niemieckich równał się zeru. Inflacja zniszczyła wszelkie zasoby. Dnia 7 kwietnia 1925 r. uzbierano pierwszy miljard. Trwało to 16 miesięcy. Drugi miljard został zebrany do marca 1926 r. tj. w ciągu 12 miesięcy, czwarty po upływie sześciu miesięcy, piąty po siedmiu miesiącach, szósty po sześciu miesiącach, siódmy po pięciu miesiącach, ósmy również po pięciu miesiącach, a dziewiąty miljard po siedmiu miesiącach. Tak więc na dzień 31 grudnia 1928 roku stan oszczędności w Niemczech w kasach oszczędnościowych wyniósł 9.015.6 miljonów marek. Są to t. zw. „typowe oszczędności“, jak je podaje oficjalne wydawnictwo statystyczne „Wirtschaft und Statistik“. Oszczędności, deponowane w bankach i spółdzielniach drobnego kredytu, nie są więc uwzględnione w tej statystyce. Przyrost zatem oszczędności w Niemczech odbywał się przeciętnie w tempie po półtora miljarda marek rocznie, — w Polsce natomiast po czterdzieści miljonów marek (90 miljonów złotych).

Istnieją wszelkie znamiona, że w Polsce wkroczyliśmy już w okres pokryzysowy. Niezadługo też i nastroje pesymistyczne samego społeczeństwa pod wpływem odradzającego się życia gospodarczego i jego zdrowych objawów ustąpią i nadejdzie, jak zwykle w takich momentach ,reakcja tem silniejsza, im silniejsza była depresja.

Trzeba więc zwrócić baczną uwagę na zestawiony powyżej obraz cyfr, gdyż ich wymowa jest aż nazbyt wyraźna i niedwuznaczna.

Ostatnio na łamach fachowych wydawnictw niemieckich rozpoczęła się żywa wymiana opinij najwybitniejszych ekonomistów niemieckich na temat właśnie tempa akcji oszczędnościowej. Uczeni bowiem uważają że społeczeństwo niemieckie oszczędza niezbyt skrupulatnie, gdyż kapitalizacja roczna w tempie półtora miljarda marek jest niewystarczająca dla narodu niemieckiego i nie odpowiada celom i zadaniom Rzeszy.

Tembardziej więc my, polacy, musimy w dziedzinie oszczędnościowej bić na alarm. Tempo naszej akcji kapitalizacyjnej jest zbyt słabe: 90 miljonów złotych rocznie — wobec 3.375 miljonów złotych w Niemczech!

Wszak nie jest przesadą twierdzenie, że cała nasza przyszłość gospodarcza i nasze bezpieczeństwo, nasze znaczenie międzynarodowe, rozwój kultury i cywilizacji — zależą od tego, ile i w jakiem tempie zaoszczędzimy.

W. Sn

NA MARGINESIE.

Ile kosztuje „suweren“ Korfanty.

„Polska Zachodnia“ wylicza, jak się wyraża cyfrowo „służba obywatelska“ Korfantego jako posła na sejm śląski. Otóż gorliwość tego „wodza“ bardzo podejrzanie wygląda w zestawieniu następującem: posiedzeń plenarnych odbyło się w przeciągu 6 i pół lat — 137, a tylko 53 z nich „zaszczycił“ swą obecnością ten mentor rzekomy ludu śląskiego i „kaznodzieja“ moralny.

Idźmy jeszcze dalej! Ileż to kazał sobie p. Korfanty zapłacić za te wszystkie swoje zredukowane do niespełna jednej trzeciej „świadczenia“, wypływające z jego charakteru posła? Otóż za sześć i pół roku, czyli za 78 miesięcy pobrał ów „trybun“ 78 tysięcy (słowami siedemdziesiąt ośm tysięcy złotych!) Prosty rachunek już wykazuje, że lud śląski zapłacił z własnej kieszeni, ze swej krwawicy za każde posiedzenie p. Korfantemu 1470 złotych (słowami tysiąc czterysta siedemdziesiąt złotych!) „Kosztowny gość, drogocenny „suweren“, nieprawdaż robotniku śląski, który niejednokrotnie zarabiasz tyle w ciągu jednego niemal roku, ile „twój“ poseł Korfanty za jedno posiedzenie w sejmie śląskim!?

P. Korfanty z pewnością jednak powie, że „pracował“ w komisjach! Jak ta praca wyglądała, wykazują znowu cyfry: ogółem odbyło się tych posiedzeń komisyjnych 1285 — Korfaty zaś uczestniczył aż na 42! a więc w każdem trzydziestem niespełna posiedzeniu! Sumienny poseł, wzór punktualności, przejęcia się sprawą robotnika, rolnika czy rzemieślnika śląskiego, na których przewodnika się narzuca natrętnie. Gdyby więc doliczyć owe 42 posiedzenia komisyjne do 53 posiedzeń plenarnych, to i tak po królewsku, prawdziwie fiducyjnie każe sobie płacić p. Wojciech za to, że pozwolił się wybrać przez różnych naiwniaczków posłem śląskim. Wypada 780 zł. za posiedzenie.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Kwiecień 8 Wtorek	Dziś: Dyonizego Jutro: Marji Kleofasowej Wschód słońca: 4.57 Zachód „ 18.19

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek. 8 kwietnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Radjowy poranek szkolny. 13.10. Kom. meteor. 14.40. Kom. gospod. 15.00. Chwilka lotn. 15.5. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średn. p. t. „Literatura“. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15 O księstwie oświecimskiem. 17.45. Koncert popołudn. 18.45. Rozmaitości. 1910.. Giełda roln. 19.25. Odczyt z Poznania. 19.50. Transm. z opery Poznańskiej. W przerwie kom. teatrów miejskich. Po transm. kom. meteor. polic., sport., P. A. T. oraz retransm. ze stacyj zagr

KATOWICE.

Wtorek. 8 kwietnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. teatru Polsk. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. Ogrodnik śląski. 17.45. Koncert z Warszawy. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź progr. na dzień nast. 1905. Ze współcz. twórczości liter.. Śląska). 19.20. Kom. harcerskie. 19.25. Odczyt z Poznania. 19.50. Transmisja z Poznania. Po operetce kom. meteor. i PAT. z Warsz. oraz zapowiedź progr. na dzień nast. w jęz. franc. i retransm. ze stacyj zagr. do godz. 24.00.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Wtorek, dnia 8 kwietnia o godzinie 19.30 Wesele na G. Śląsku.

Kiedy Kielce będą miały tramwaje?

Jedną z najbardziej aktualnych obecnie w Kielcach spraw, interesującą szeroki ogół miejscowego społeczeństwa jest wysunięty przez towarzystwo belgijskie projekt budowy tramwajów w mieście.

Projekt ten został wysunięty jeszcze w początkach ubiegłego roku, jednakże wskutek wygórowanych warunków ze strony towarzystwa belgijskiego spotkał się nieprzychylnem przyjęciem przez radę miejską.

Obecnie po szeregu odbytych na ten temat konferencjach radzieckich na których omawiane były szczegółowo warunki realizacji projektu, na jednem z ostatnich posiedzeń rady miejskiej został przez radę zaakceptowany na następujących warunkach.

Za cenę przedłużenia o dalsze 10 lat prawa wykupu przez miasto elektrowni; znajdującej się w rękach towarzystwa belgijskiego, towarzystwo to ma wybudować całkowicie na swój koszt tramwaje, których kosztorys budowy przedstawia sumę 2 i pół miljona zł. Linja tramwajowa, jak przewiduje projekt, będzie narazie biegła w obrębie miasta.

Rozszerzenie budowy uzależnione jest od dochodów, jakie przyniosą tramwaje. Po za budową tramwajów towarzystwo daje miastu t. z. „bezzwrotną pożyczkę“ w wysokości 500.000 zł. z tem zastrzeżeniem, że cały 25-letni okres czasu miasto będzie płaciło 6 procent od 100 w stosunku rocznym, co wyniesie 30.000 zł. rocznie.

Oprócz tego towarzystwo przeznacza 100.000 zł. na poprawienie bruków. Po uruchomieniu tramwajów, jak przewiduje projekt, miasto będzie pobierać część dochodów.

Tramwaje znajdować się będą przez 25 lat w rękach towarzystwa, poczem przejdą na własność miasta.

Oto są ogólne warunki projektu budowy tramwajów.

Ostatni wyjazd prezydenta miasta do Warszawy miał bezpośredni związek z tą sprawą. Jak się dowiadujemy, ministerjum robót publicznych do projektu tego ustosunkowało się podobno przychylnie.

Projekt ten po dokładnem, szczegółowem opracowaniu przez magistrat przedstawiony zostanie dyrekcji robót publicznych, a następnie ministerjum celem zatwierdzenia. Zaraz po zatwierdzeniu, czego należy się spodziewać najpóźniej w końcu czerwca b. r., towarzystwo przystępuje do budowy linji tramwajowej.

Aresztowanie komitetu dzielnicowego K. P. P. w Zagłębiu.

Ubiegłej nocy policja polityczna zlikwidowała komitet dzielnicowy komunistycznej partji w Zagłębiu.

Komitet ten mieścił się w mieszkaniu niejakiej Heleny Walenza w Grodźcu. Prócz właścicielki mieszkania aresztowano jeszcze Fr. Wawrzyniaka z Czeladzi, Stanisława Garncarczyka również z Czeladzi i Feliksa Pawłowskiego z Wojkowic Komornych.

W mieszkaniu Walenzowej znaleziono stos fotografij bolszewickich, bloczki składkowe M.O.P.P. i egzemplarze nielegalnego pisma „Młot“.

Starcie policji z milicją socjalistyczną w Gołonogu.

Co mówi o tem T. U. R.?

Otrzymaliśmy następujący list:

W związku z artykułem zamieszczonym w 95 N. „Expresu Zagłębia“ pod tytułem „Starcie policji z milicją socjalistyczną w Gołonogu“ sekretarjat okręgowy T. U. R. Zagłębia Dąbrowskiego prosi o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby P. P. S. wyznaczała uroczystości TUR-a — a natomiast prawdą jest, że zawsze a więc i w dniu 6.4. r. b. wyczyny organizacyj TUR-owych wyznaczają i charakter ich określają władze T. U. R. (sekretarjat okręgowy lub zarząd główny).

Nieprawdą jest jakoby T. U. R. miał urządzać manewry milicji socjalistycznej, natomiast prawdą jest że sekretarjat okręgowy jak corocznie zgodnie ze statutem T. U. R. i zaleceniami zarządu głównego TUR. zorganizował wiosenną okręgową wycieczkę oddziału sportowego T. U. R., w celu poznania się z przyrodą i odbycia fizycznych ćwiczeń w marszu.

Nieprawdą jest jakoby T. U. R. nie miał pozwolenia starostwa, natomiast prawdą jest, że sekretarjat okręgowy aczkolwiek nie był do tego obowiązany, gdyż w myśl istniejących przepisów wycieczki nie podlegają legalizacji władz, o takie zezwolenie zwrócił się do starostwa i otrzymał w piśmie starosty powiatowego w Będzinie za L. dz. 234-29 z dnia 4.4. 1930 r. W piśmie tem starostwo zaznacza, że „przyjęło do wiadomości zgłoszenie o mającej się odbyć w dniu 6.4. r. b. wycieczce członków sekcji sportowych oddziałów i organizacyj młodzieży T.U.R. Zagłębia Dąbrowskiego ze swych lokali do punktu zbornego w Ząbkowicach“, a nadto że „wycieczka odbędzie się bez sztandarów, czwórkami i nie będzie miała charakteru pochodu“.

Prawdą dalej jest, że organizatorzy do pisma starostwa się zastosowali.

Nieprawdą jest, że policja zaatakowała grupę milicjantów i ich rozproszyła, natomiast prawdą jest, że oddział policji w sile 200 ludzi rzucił się na gromadę bezbronnych TUR-owców, zdążających czwórkami z Gołonoga do Ząbkowic i bił ich kolbami i bagnetami, czego widocznym dowodem orzeczenie lekarskie w odniesieniu do 3-ch szczególnie pobitych, a mianowicie Koniecznego, lat 16, Rychlika (złamana ręka) od uderzenia kolbą i Wdowika, palec przebity bagnetem.

Nieprawdą jest, że grupa milicji z powiatu zawierckiego zrezygnowała z manewrów, natomiast prawdą jest, że oddziały T. U. R. z powiatu zawierckiego nadeszły do Ząbkowic według marszruty wskazanej przez sekretarjat okręgowy.

Wreszcie nieprawdą jest jakoby omówienie wycieczki nie odbyło się, natomiast prawdą jest, że wszystkie oddziały znalazły się w Ząbkowicach w domu ludowym, gdzie po omówieniu wycieczki złożyły ślubowanie na wierność sztandarowi TURowemu.

Z poważaniem
Za sekretarjat okręgowy T. U. R.
Dobrowolski Tadeusz
prezes S. O. T. U. R. Z. D.

Z Kielc.

(k) **Dyr. oddziału banku łódzkiego w Kielcach p. Przesmycki.**, znany na tutejszym terenie działacz społ., od szeregu lat piastujący godność komendanta straży ogniowej, został przeniesiony z awansem na stanowisko dyr. oddziału banku łódzkiego w Lublinie.

Społeczeństwo kieleckie ,a w szczególności straż ogniowa ,dla której, dzięki swej energicznej pracy, zdziałał bardzo dużo — wiadomość wyjazdu p. dyr. Przesmyckiego przyjęła z wielkim żalem.

(k) **Sędzia Żurakowski** znany na terenie Kielc działacz społeczny, czynny członek wielu organizacyj, długoletni pracownik sądowy, ostatnie 3 lata piastujący stanowisko naczelnika sądu grodzkiego w Kielcach wyjechał na stałe do Jędrzejowa, gdzie otworzył kancelarję adwokacką.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak“ Kapitan Lash. „Unjon“ Awantury chińskie. „Palace“ Za grzechy ojców.

(k) **„Księżnicka Olga“.** Po szeregu filmów poważnych kino „Czwartak“ wystawiło doskonały, pełen beztroskiego życia i werwy wiedeński film „Księżniczka Olga“. Treść lekka, ujęta epizodami w humorystyczną formę o wysokich wartościach artystycznych.

Harry Liedtke kreujący w obrazie tym główną rolę — doskonały jak również wszystkie postacie drugoplanowe.

Z Sosnowca.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ „Bestje z rajskiej wyspy“.

(s) **Plenarne zebranie izby przemysłowo - handlowej.** W środę, dnia 16 kwietnia b. r. o godzinie 5 i pół po poł. w sali banku handlowego w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 3 odbędzie się plenarne zebranie izby przemysłowo - handlowej z następującym porządkiem: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, sprawozdanie z działalności izby. sprawozdanie komisji rewizyjnej z kontroli księgowości, zatwierdzenie budżetu dodatkowego izby na rok 1930, sprawa zmiany projektu statutu izby, wybór wiceprezesów sekcji przemysłowej i sekcji handl., utworzenie ekspozytury biura izby w Radomiu, spr. budowy gmachu izby, zaopinjowanie projektu ustawy o wywłaszczeniu na cele użyteczności i rozpatrzenie ewentualnych wniosków, zgłoszonych na plenarne zebranie według § 9 regulaminu obrad plenarnych zebrań.

(s) **Wysokie odznaczenia przemysłowców.** W dniu 5 b. m. p. wiceminister przemysu i handlu Fr. Doleżał w otoczeniu wyższych urzędników ministerjum dokonał po krótkiem przemówieniu dekoracji odznaką krzyża komandorskiego dyr. warsz. tow. kopalni węgla inż. Sagajły, oraz odznaką krzyża oficerskiego gen. dyr. handl. górnośl. zjednoczonych hut Królewskiej i Laury Jerzego Haasego.

(s) **Akademja poselska.** Onegdaj odbyła się w Sosnowcu w sali teatru miejskiego akademja poselska zjednoczenia pracy wsi i miast. Salę wypełnili pracownicy fizyczni i umysłowi Zagłębia w liczbie przeszło 700 osób.

Akademję zagaił p. Br. Górecki. Referaty wygłosili posłowie: Kaz. Kierzkowski o znaczeniu dla państwa organizacyj społecznych i zawodowych; o sytuacji politycznej i gospodarczej mówił poseł Bol. Srocki i poseł R. Tomczak referował sprawę ubezpieczeń społecznych.

Po referatach wywiązała się dyskusja, a następnie uchwalono przez aklamację wysłanie depesz hołdowniczych: do pana prezydenta Rzplitej, marszałka Piłsudskiego, premjera Sławka i do zarządu głównego zjednoczenia pracy wsi i miast w Warszawie.

(s) **Chciały popełnić samobójstwo.** Perla — Rywka Borzykowska, zam. przy ul. Pańskiej nr. 15 w Sosnowcu, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej.

Desperatce udzielono pierwszej pomocy, następnie w stanie poważnym przewieziono ją do szpitala w Pekinie.

Powód samobójstwa narazie nieznany.

Stefanja Chudziak, zam. przy ul. Orlej nr. 10 w Sosnowcu, wczoraj na ulicy Aleja usiłowała pozbawić się życia przez zażycie 3 tabletek sublimatu. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono ją w stanie groźnym na kurację do szpitala w Pekinie.

Powód samobójstwa nieznany.

(s) **Odczyt prof. Bujwida.** W teatrze miejskim odbył się w niedzielę odczyt prof. Odo Bujwid na temat problematu języka międzynarodowego.

Prelegent na tle swych naukowych podróży do Brazylji w charakterze delegata Polski, oraz doświadczeń na licznych kongresach światowych oświetlił w interesujący i dostępny sposób problem esperanta.

Licznie zebrana publiczność ze Śląska i Zagłębia dziękowała sędziwemu profesorowi, darząc go hucznemi oklaskami.

Odczyt organizowała esperancka delegacja Zagłębia.

Po odczycie sekretarz EDZ. zapoznał publiczność z życiem esperantystów Zagłębia jak: otwarcie 12-go kwietnia w domu ludowym wystawy obraca na dochód wycieczki do Szwecji. Na wystawę tę nadesłali już esperantyści innych krajów reprodukcje ich krajowej sztuki malarskiej.

Druga wystawa prasy ilustrowanej jest przygotowaną na sierpnia, a na zjazd esperantystów Zagłębia już nadesłali esperantyści nasiona, z których kwiaty wyhodowane w Sosnowcu mają służyć do udekorowania sali zjazdu.

(s) **Esperancki egzamin nauczycielski.** Przed 3 miesiącami w związku nauczycieli szkół powszechnych powstała myśl urządzenia kursu esperanckiego.

Wynikiem tych zabiegów był publiczny egzamin dla słuchaczów 32-godzinnego kursu esperanta. Przed komisją egzaminacyjną w osobach b. rektora uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Odo Bujwida z Krakowa, dr. fil. Henryka Brodera z Katowic, dra Adolfa Ingstera i wykładowcy Bol. Czechowskiego, słuchacze swobodnie odpowiadali po esperancku. Z pośród egzaminowanych została wyróżniona Wiktorja Kołodziejska (szkoła Nr. 6).

Publiczność z zainteresowaniem przysłuchiwała się jasnym zasadom języka esperanckiego i przeglądała liczne karty i listy, otrzymane z różnych krajów przez słuchaczów kursu.

Szczególnie ciekawym eksponatem był ilustrowany list wędrowny, wysłany z Polski 8.III, podpisany przez nauczycieli w Hiszpanji, Szwecji i Niemczech, poczem wrócił do Polski 4.4. z życzeniami pomyślnego wyniku egzaminów.

(s) **Choroby zakaźne w Sosnowcu.** Miejski urząd zdrowia ostatnio zanotował kilka wypadków zgonów i zachorowań na choroby zakaźne.

Zachorowało 35 osób, zmarła jedna.

Odkażono mieszkań 7, odwszono w zakładzie dezynfekcyjnym 28 osób.

Z zebrania drobnych kupców w Sosnowcu

Onegdaj w Sosnowcu odbyło się zebranie drobnych kupców przy udziale paruset osób. Zebraniu przewodniczył p. Witkowski. Do prezydjum zostali powołani pp.: Gruszczyński, Tymoszuk, Kaleński, Dziurowicz, Michel oraz przedstawiciel centralnego związku drobnych kupców.

Tematem obrad były sprawy podatkowe. Dłuższy referat wygłosił poseł Mazur z Grudziądza, który jest referentem spraw podatkowych w sejmowej komisji skarbowej.

W przemówieniu swem referent podniósł ciężką obecnie sytuację kupiecką. Po referacie rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której głos zabierali pp.: Trzeciak, Kurdziel, Langer i inni.

W końcu zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się stopniowej likwidacji podatków obrotowego i sprawiedliwego podziału podatku dochodowego.

13-letnia dziewczyna truje się dla.. zarobku.

W dniu wczorajszym około godziny 6 po południu przed domem przy ulicy Cegielnianej 34 w Łodzi otruła się esencją octową

młoda dziewczyna.

Lekarz pogotowia, przybyły na miejsce wypadku poznał w rzekomej desperatce stałą pacjentkę miejskiego pogotowia ratunkowego, 13-letnią Genowefę Krajewską, zamieszkałą przy ulicy 6 Sierpnia 96.

Napiła się ona, jak zwykła czynić to stale, minimalną dozę

esencji octowej.

Lekarz odwiózł dziewczynę do lokalu 5 komisarjatu policji.

Z polecenia dyżurnego przodownika dziewczynę odprowadzono do rodziców.

W pół godziny później do pogotowia ratunkowego zadzwonił posterunkowy policji, oświadczając, iż w bramie przy ulicy Piortkowskiej 41 otruła się jakaś młoda dziewczyna.

Dyżurny lekarz polecił policjantowi, by sprawdził nazwisko desperatki, którą oczywiście okazała się znowu

13-letnia Janina Krajewska.

Wobec powyższego odmówiono jej pomocy.

Jak informuje miejskie pogotowie ratunkowe, Krajewska truła się już 14 razy, zawsze nieszkodliwie, niezależnie od tego połykała gwoździe i t. p. rzeczy.

Symulacje Krajewska popełnia zazwyczaj w najruchliwszych punktach miasta, aby potem, po „odzyskaniu" przytomności opowiadać zbiegowisku o swej niedoli i wymuszać datki. Jednem słowem, Krajewska truje się

dla zarobku.

Tragiczna śmierć młodej bohaterki.

Uratowała dwoje dzieci, lecz sama zginęła w nurtach rzeki.

Wieś Toporów, gminy Mierzyce, pod Kaliszem, była terenem

tragicznego wypadku.

Oto nad brzegiem dopływu rzeki Warty bawiło się kilkoro dzieci. W pewnej chwili oberwał się piaszczysty brzeg i dwoje trzyletnich dzieci, chłopiec i dziewczynka, wpadło do wody.

Krzyk nieszczęśliwych dzieci wzniecił wśród pozostałych zrozumiałą panikę. Wszystkie rzuciły się do ucieczki, jedynie na miejscu pozostała

8-letnia Kazimiera Cieśla.

Dziewczynka śmiało weszła do rzeki i z nadludzkim wprost wysiłkiem wyciągnęła tonące na płytką wodę. Ocalone dzieci uradowane pobiegły w kierunku wsi.

Tymczasem mała bohaterka dostała nagłego kurczu. Wartki prąd rzeki uniósł dziecko z sobą.

Zawiadomieni o wypadku wieśniacy przybyli nad rzekę lecz tu znaleźli tylko chustkę Kazimiery Cieśli.

Dopiero po paru godzinach, w odległości kilometra od miejsca wypadku wyłowiono zwłoki

młodej bohaterki.

Pogrzeb dziewczynki postanowiono urządzić na koszt całej wsi.

(s) **Kradzieże.** Antoniemu Witkowi., zamieszkałemu przy ul. Robotniczej nr. 23 w w Sosnowcu, skradziono rower, wartości 90 zł.

— Walentemu Starnawskiemu, zam. przy ul. Nowopogońskiej nr. 17 w Sosnowcu, skradziono z mieszkania garderobę męską, wartości 670 zł. Złodzieje dostali się do mieszkania za pomocą urwania kłódki od drzwi.

Cyrk „Amarant".

Do Sosnowca przyjechał na krótki czas cyrk p. n. „Amarant".

Cyrk ten, jako 4-masztowy, przewyższa rozmiarami wszelkie tego rodzaju przedsiębiorstwa w Polsce.

Właścicielem i dyrektorem cyrku jest p. Maksymiljan Rubini, oficer rezerwy, który dążąc do podniesienia wartości artystycznej programów cyrkowych wprowadził na arenę poza atrakcjami cyrkowemi, również i rewję. Jest to więc nowość, którą publiczność zagłębiowska ma możność poraz pierwszy oglądać.

Bogaty i wielce urozmaicony, blisko 4-godzinny, program daje bardzo wiele emocji. Z popisów cyrkowych na uwagę zasługują doskonała tresura koni pod kierownictwem reżysera cyrku bar. Wernera — Renroffa, popisy akrobatyczne Trio Pataks, doskonałe ćwiczenia dwuch woltyżerek i t. p.

W części rewjowej na czoło wysuwa się piękny balet Anny Zabojkinej, który przy świetle 4 potężnych reflektorów daje szereg doskonałych popisów tanecznych. Znani publiczności zagłębiowskiej, niezrównani humoryści Eldi i Theo wraz z młodziutką tancereczką Violettą bawią publiczność swym bajecznym humorem, grą na różnych instrumentach i tańcem.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 9 t. j. w środę o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z ostatniego posiedzenia; wniosek klubu pps. w sprawie votum nieufności prezesowi rady miejskiej p. Fürstenbergowi, zaciągnięcie pożyczki 5 tys. dolarów od zakładów przemysłu cynkowego (5 czytanie) uchwalenie w 3 czytaniu statutu o poborze podatku od kopalni węgla i statutu o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych; uchwalenie w 3 czyt. przepisów o poborze opłat za czynności wydz. budowlanego; uchw. w 3 czyt. budżetu miejskiego zakładu elektrycznego i zakładu wodociągowego oraz w 2 czyt. budżetów rzeźni miejskiej, łaźni, fermy „Zagłębianki" i „Ustronie"; przyjęcie do wiadomości reskryptów wojewody kieleckiego i sprawa uchwały rady z dnia 10 lipca 1928 r., dotycząca remontu sali gimnastycznej „Hakoach".

(b) **Parafja Grodziec otrzymała nowego proboszcza.** W ubiegłą niedzielę mieszkańcy Grodźca uroczyście witali nowego ks. Stanisława Bilskiego.

O godz. 11 przed południem uformował się pochód, złożony z przedstawicieli różnych organizacyj i rzeszy mieszkańców Grodźca, który przy dźwiękach dwuch orkiestr wyruszył na spotkanie proboszcza

Prezes miejscowego kółka rolniczego ,w imieniu parafjan witał nowego, proboszcza chlebem i solą, a chór kościelny, pod batutą p. Kostulskiego, odśpiewał pieśń powitalną.

Ks. proboszcz Bilski przyjechał do Grodźca z parafji Kulej.

(b) **Obchód 3-go maja.** Dnia 9 t. j. w środę o godz. 6-ej wiecz. w sali starostwa odbędzie się organizacyjne posiedzenie powiatowego komitetu obchodu 3-go maja i zbiórki na dar narodowy. narodowy.

HRABIA MONTE CHRISTO.

261.

— Miej się pan na baczności — powiedziała pani de Villefort — mamy albowiem w swem towarzystwie prokuratora królewskiego przecież.

— Prawda — powiedział Monte Christo — w takim razie doskonale się rzecz składa, gdyż skorzystam ze sposobności i pozwolę sobie wnieść przed nim formalną nieomal skargę.

— Skargę? — pochwycił Villefort.

— Tak jest i to wobec świadków. Musimy jednak przejść do ogrodu.

Wszyscy w milczeniu zadość uczynili tej woli gospodarza, który przeprowadził gości swych, aż do kasztana, pośrodku kląbu rosnącego.

— W tem oto miejscu — rzekł Monte Christo — rozkazałem przekopać ziemię, ażeby ją po tylu latach odświeżyć i do bardziej bujnej pobudzić wegetacji. I oto robotnicy moi wykopali w pobliżu drzewa tego skrzynkę, w której się znajdował szkielet nowonarodzonego dziecka. Spodziewam się, że to nie jest już czcze przewidzenie tylko?

— Nie myliłem się więc mówiąc, że ten dom wyjątkowo ponuro wygląda. I nic dziwnego, jeżeli, jak się okazuje, popełniona w nim została zbrodnia — odezwał się Chateau Renaud.

— Kto mówi, że w domu tym popełniono zbrodnię? — odezwał się de Villefort, na resztki odwagi się zdobywając.

— Czyż to nie zbrodnia, skoro nowonarodzoną dziecinę żywcem zakopano w ziemi? — zawołał Monte Christo — Jakże czyn taki nazwać w takim razie, panie prokuratorze królewski?

— Lecz skądże pewność, iż dziecko było zakopane żywcem?

— Gdyby przedtem umarło, z jakiej racji mianoby je w ogrodzie zakopywać? Przecież miejsce to nie było cmentarzem?

— Jakaż kara we Francji czeka dzieciobójcę? — zapytał naiwnie major Cavalcanti.

— Phi... bardzo mała! Ucięcie głowy tylko — odpowiedział Danglars ,udając dowcipnego.

— Czy tak jest istotnie, panie prokuratorze królewski? — zapytał Monte Christo.

— Tak jest, panie hrabio — odpowiedział de Villefort zamierającym głosem.

Monte Christo z tonu tego wywnioskował, że obie osoby, dla których cała ta scena skomponowana została, nie zniosłyby nic więcej, że znajdują się one już u kresu wysiłku nerwowego. Postanowił więc nie prowadzić gry dalej.

— Ale my się tutaj zabawiamy rozmową — powiedział — a tam kawa na nas czeka.

I poprowadził gości do stołu, ustawionego na werendzie.

—Przyznam ci się, panie hrabio — odezwała się pani Danglars — że te twoje historje poszarpały mi nerwy. Czuję potrzebę spoczynku.

I padła na krzesło z przymkniętemi oczyma.

Monte Christo podszedł wtedy do pani de Villefort, ze słowy:

— Zdaje mi się, że pani baronowa znów potrzebować będzie pani flakonika.

Zanim jednak pani de Villefort zdążyła się zbliżyć do baronowej, prokurator królewski szepnął do ucha swej byłej przyjaciółki:

— Muszę z panią pomówić i to koniecznie jutro, najlepiej u mnie w biurze, tam bowiem będzie najbezpieczniej.

— Będę.

W tej chwili pani de Villefort się zbliżyła.

— Dziękuję ci, moja przyjaciółko — rzekła pani Danglars, uśmiechając się — zrobiło mi się już lepiej ,nie potrzebuję przeto więcej twej pomocy.

ROZDZIAŁ XVII.

Żebrak.

Uczta przeciągała się. Nakoniec pani de Villefort wyraziła chęć powrotu do Paryża, czego nie miała odwagi zaproponować baronowa, mimo widocznego wyczerpania.

Monte Christo nie sprzeciwiał się tej woli swych gości, to też wkrótce wszyscy razem opuścili jego dom. Morrel, Debray i Chateau Renaud — konno, obydwie panie wraz z de Villefortem w powozie tego ostatniego, wreszcie Danglars pojechał w towarzystwie majora Cavalcanti, z którym wdał się w rozmowę o fortunach arystokracji włoskiej.

Ostatni opuścił dom hrabiego młody Andrzej Cavalcanti, lecz i ten nakoniec pożegnał gospodarza.

Obiecujący ten młodzieniec przez cały czas obiadu mówił bardzo mało, w obawie ażeby się nie wyrwać z jakiem głupstwem w towarzystwie tak bogatych i potężnych gości, pomiędzy którymi jego wzrok osłupiały nie bez obawy spoczywał od czasu na groźnej postaci prokuratora królewskiego.

Pan Danglars, widząc uprzejmość z jaką traktował hrabia Monte Christo majora Cavalcanti, wpadł na myśl, że włosi ci, ojciec i syn, muszą być krezusami,o nieprzebranej fortunie.

c. d. n.

Wielki proces działaczy komunistycznych

Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

W połowie ub. r., po zdecydowanej klęsce komunistów na terenie Zagłębia, pojawiło się znowu kilku wybitnych wysłanników komunistycznych, którzy pod pseudonimami „Rudolf", „Janka", „Andrzej" i „Paweł", rozpoczęli odbudowę zlikwidowanych organizacyj komunistycznych, w porozumieniu z organizacjami komunistycznemi na Górnym Śląsku.

Wytężona akcja, rozwijająca się przedewszystkiem wśród robotników Zagłębia węglowego, zdążała do opanowania wolnych związków zawodowych.

W niedługim czasie wydział śledczy zainteresował się działalnością niejakiego Pawła Targosza, który po opuszczeniu więzienia we Wronkach, gdzie odbył czteroletnią karę za komunizm, zamieszkał w Sosnowcu przy ul. Dębowej 1.

Krótka obserwacja potwierdziła prawdziwość doniesienia, iż Targosz był jednym z owych czterech poważnych działaczy, Targosz nosił pseudonim „Paweł", a ścisły jego kontakt z komunistą Romualdem Winiarskim z Dąbrowy Górniczej, funkcjonarjuszem KOKPP., podejrzanym o współudział w głośnem zabójstwie Kowalczyka w Zawierciu, dokonanem przez komunistyczną bojówkę, następnie podróże ich obydwuch po Śląsku, gdzie komunikowali się z tamtejszymi działaczami, jak również z miejscowym posłem komunistycznym, Kieruzalskim, utrwaliło przekonanie wywiadu co do charakteru posłannictwa Targosza.

Dalszy wywiad ujawnił współpracę z nimi Jachety Tajch, przybyszki z Łodzi, noszącej pseudonim „Janka".

W tym samym czasie policja wojewódzka ściśle obserwowała na Śląsku działalność niejakiego Henryka Szwarcmana z Warszawy, studenta uniwersytetu, zamieszkałego w Katowicach (Sobieskiego 10), w odstąpionem mu mieszkaniu przez Ernesta Bettera, stałego mieszkańca Bielska.

Jak ustalono, Szwarcman był członkiem KCKPP. i zajmował w hierarchji komunistycznej nieposlednie stanowisko, skoro był upoważniony do udzielenia nagany K.O.K.P.P. w Król.-Hucie za braki organizacyjne w dniu święta komunistycznego 1 sierpnia ub. r.

Szwarcman, który był duszą ruchu komunistycznego na Śląsku, skupił koło siebie znajdujących się w Zagłębiu emisarjuszy komunistycznych, oprócz Targosza, Winiarskiego i Tajchówny, — Józefa Szywałę z Będzina (Mydlice 26), członka KOKPP. i organizatora pisma „Pionier", oraz komunistów Abrama Przysuskiego (Warszawa), Dorę Kieslerównę (Bielsko) i Władysława Wrzoska (Warszawa), ożywiając w nich działalność wywrotową i zapalając ich do walki z obecnym ustrojem w państwie, na konferencjach, które wspólnie odbywali w Katowicach przy ul. Mickiewicza 59, w mieszkaniu znanego komunisty Bulla.

Kilka nieoczekiwanych wizyt wydziału śledczego, zmusiło Szwarcmana do odbywania konspiracyjnych zebrań

pod gołem niebem.

Obradowano zatem na Placu Wolności w Katowicach, w Parku Kościuszki i lokalach publicznych.

Aresztowanie ich nastąpiło w restauracji Wróbla w Wełnowcu pod Katowicami. Policja wkroczyła do restauracji, zamykając wejścia.

W nieopisanej panice komuniści poczęli niszczyć kompromitujące notatki czemu jednak zapobieżono.

Jak wynikało z zebranych dowodów, tematem obrad było „położenie klasy robotniczej pod rządami faszyzmu".

Obrady przerwane zostały w chwili przygotowywania programu strejku dla delegatów robotniczych.

Przeprowadzona rewizja u zatrzymanych, ujawniła stosy literatury komunistycznej, oraz fałszywe karty cyrkulacyjne, w które wszyscy byli zaopatrzeni.

Zatem i ten wysiłek komunistów w Zagłębiu węglowem spełzł na niczem, wobec stłumienia przygotowywanej akcji w zarodku.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się wczoraj pierwszy dzień procesu przeciwko Henrykowi Szwarcmanowi i jego ośmiu towarzyszom: Przyłuskiemu, Wrzoskowi, Tajchównie, Kieslerównie, Betterowi, Winiarskiemu, Targoszowi i Szywale.

Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy p. Sokólski, oskarża prok. Grochowicz, bronią oskarżonych adw. pp. Breiter i Barcikowski z Warszawy, Sandhaus z Cieszyna, oraz z miejscowej palestry pp. Krzemuski i Landau.

Oskarżeni zgodnie oświadczyli, iż nie przyznają się do winy i przeczą temu jakoby należeli do partji komunistycznej.

Na rozprawę powołano kilkadziesiąt świadków. Rozprawa, która wzbudziła szerokie zainteresowanie ze względu na ciekawe szczegóły, potrwa przypuszczalnie trzy dni.

Po przesłuchaniu prowadzących wywiad agentów policyjnych z kom. Kosołowiczem na czele, oraz świadka obrony adw. Marguliesa z Warszawy, który nic nowego do sprawy nie wniósł, sąd odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Za pozwoleniem! Ja nie chcę być tatą!

Zdumiewająca opowieść o Henryku, który wyręczył Edmunda.

Bardzo dziwne przygody pana Edmunda Tomaszewskiego z ulicy Niecałej 2 w Warszawie złożą się na treść niniejszej opowieści.

Szlachetny ten mieszczanin, potomek starego rodu, ożenił się

przed paroma laty

z panną Genowefą Grochowską. Żył z nią krótko. Wskutek coraz częstszych nieporozumień, małżonkowie rozeszli się dobrowolnie. On pozostał w mieszkaniu przy ulicy Niecałej, ona wyprowadziła się do swego ojca w Mokotowie.

Czas leciał. Obywatel zdążył już

nawet zapomnieć,

że kiedykolwiek miał żonę, gdy raptem — piorun z jasnego nieba.

— Ale też z ciebie figlarz — rzekł mu jeden z przyjaciół — ale z ciebie figlarz!

— No, co takiego? — spytał zaniepokojony p. Edmund.

— Myślałem, że z żoną nie żyjesz, a tymczasem dowiaduję się,

że macie syna.

— Zwarjowałeś! Ja z nią od pięciu lat nawet przez telefon nie rozmawiałem, więc skądże ma być syn?

— To już nie moja rzecz. Wiem tylko, że

w parafji św. Michała

w Mokotowie były chrzciny.

Usłyszawszy te słowa, pan Edmund zawołał „Pardon!", wskoczył do taksówki i kazał się wieźć do kancelarji parafjalnej. Z księgi, którą przewertował, wyszło na jaw, że

w dniu 10 listopada ub. roku

ochrzczono tam małego chłopca. Zapisany był jako Roman Henryk, syn Edmunda Tomaszewskiego oraz Genowefy z Grochowskich Tomaszewskiej. W roli rodziców chrzestnych figurowali p. Wacław Woźniak i p. Bronisława Wencel. Dalej następowała adnotacja, iż ojciec niemowlęcia

nie zjawił się

na chrzest osobiście, jest bowiem obłożnie chory.

— Zwarjować można!—krzyknął pan Edmund, wychodząc z kancelarji —Ciekaw jestem, kto mnie tak

bezinteresownie wyręczył.

Co tchu pobiegł do kuma Woźniaka, następnie do kumy Wenclowej, wreszcie złożył wizytę swemu eks-teściowi, p. Grochowskiemu. Z wędrówki tej wyniósł przekonanie, że nadprogramowego potomka

zawdzięcza staraniom

warszawiaka, nazwiskiem Henryk Brok.

W sprawie tej p. Edmund Tomaszewski złożył zameldowanie u prokuratora. Do odpowiedzialności będą pociągnięci rodzice chrzestni wraz z panią Genowefą.

Tragedja dwojga starców.

Chodziło o szczęście ukochanej wnuczki.

Bolesna tragedja rozegrała się w Berlinie w rodzinie Winterów. Józef Winter, były kupiec, liczący lat 70, znalazł się w ostatnich czasach w wielkich kłopotach finansowych. Posiadał on wprawdzie dotychczas pewien kapitalik, ale dał się wciągnąć w pewną spółkę, w której pieniądze stracił. Do zamożnego dawniej domu zaglądała

nędza.

Zaczęło się powolne wyprzedawanie pamiątek rodzinnych, a perspektywa przyszłości była beznadziejna.

W tem położeniu zjawił się zbawca.

Mianowicie sąsiad pp. Winterów, 50-letni bardzo bogaty przemysłowiec, Döblin, oddawna zwrócił uwagę na uroczą wnuczkę Winterów,

17-letnią Karolinę,

którą dziadkowie po śmierci jej rodziców chowali przy sobie. Döblin oświadczył się o rękę wnuczki i został przez panią Winterową przyjęty.

Całą rzecz postanowiono narazie utrzymać w tajemnicy przed staruszkiem gdyż wiedziano, że się absolutnie nie zgodzi. W odpowiedniej chwili odbył się cichy ślub. Dopiero teraz oznajmiła staruszka mężowi o tem, co się stało.

Sangwiniczny starzec wpadł w tak

szalony gniew,

że chwyciwszy laskę pobił żonę tak silnie po głowie, iż staruszka w kilka godzin później zmarła. Biedny starzec chciał następnie popełnić samobójstwo przez powieszenie, ale mu w tem przeszkodzono.

Ze sportu. „Policyjny k. s." Będzin znów zwycięża! W ubiegłą niedzielę na boisku Ż. T. G. S. „Hakoach" w Będzinie rozegrane zostały rewanżowe zawody piłkarskie pomiędzy „Policyjnym" contra t. s. „Dąbrowa" z Dąbrowy Górniczej.

Spotkanie to budziło w kołach sportowych wielkie zainteresowanie, czego dowodem jest, że drużyna gości wystąpiła w najsilniejszym swym składzie, „Policyjny" zaś z dwoma rezerwowemi.

„Policyjny" uzyskuje ładne zwycięstwo nad dobrym zespołem „Dąbrowy", pokonywując go w stosunku 1 : 0. Gra prowadzona była ambitnie i obfitowała w wiele ładnych momentów podbramkowych, a chwilami dochodziło do gry dość ostrej, podczas której jeden z graczy, gości w polu podbramkowym na swej stronie zderzył się z pomocnikiem drużyny gospodarzy i odniósł nieznaczne stłuczenie prawej nogi.

„Policyjny" niewykorzystał dwuch murowanych pozycyj podbramkowych. Od większej przegranej uchronił gości ich doskonały bramkarz Suwała.

Sędziował p. Mandat — zadawalniająco.

Z Czeladzi.

(c) Zarząd miasta Czeladzi nałożył na teatr „Qui Pro Quo" grzywnę 510 zł. Za nieuiszczenie należnego podatku miejskiego od sprzedanych biletów na urządzone w sali kina „Czary" w dniu 4 b. m. przedstawienie p. t. „Szwejk" i sprzedaż biletów nieostemplowanych, zarząd miasta Czeladzi na specjalnem posiedzeniu w dniu wczorajszym na mocy odpowiednich ustaw nałożył na wędrowny teatr „Qui Pro Quo" grzywnę 510 zł. Nałożona grzywna zostanie przymusowo wyegzekwowana.

Na teatr „Qui Pro Quo" narzeka nietylko magistrat, ale i publiczność, która zwabiona szumną reklamą przybyła licznie na przedstawienie, lecz po odegraniu kilku scen znudzona i zniechęcona lichą grą domniemanych artystów, nie czekając na koniec przedstawienia zaczęła opuszczać salę teatralną udając się do domów.

(c) **Z miejskiej komisji P. W. i W. F.** Na ostatniem zebraniu zarządu miejskiej komisji P. W. i W. F. opracowano program prac komisji na rok 1930-31, przewidujący w okresie letnim szereg zawodów, oraz budowę boiska i strzelnicy małokalibrowej, a w okresie zimowym organizacje kursów zaprawy zimowej i boksu, oraz zawody bokserskie i popisy gimnastyczne. Po opracowaniu programu prac uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1930-31 w przychodach i wydatkach na sumę 3440 zł.

Opracowany program prac i uchwalony preliminarz budżetowy zostaną rozpatrzone na plenum komisji, które zostanie zwołane w najbliższych dniach

(c) **Miesięczne zebranie powstańców śląskich grupy Czeladź.** Na odbytem w ubiegłą niedzielę miesięcznem zebraniu powstańców śląskich grupy miejscowej wybrano jako delegatów na zjazdy: J. Tajchmana, T. Makowskiego i J. Wojtkowiaka, a w uzupełniających wyborach do zarządu wybrano na wiceprezesa Teodora Makowskiego, a na członka zarządu J. Wojtkowiaka.

(c) **Mecz „Brynica" — „Zagłębianka" (5:1).** Rozegrane w dniu 6 b. m. zawody w piłkę nożną na boisku tow. „Saturn" pomiędzy miejscowym k. s. „Brynica" a k. s. „Zagłębianka" z Będzina przyniosły zasłużone zwycięstwo gospodarzom w stosunku 5 : 1.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 7.4.

Warszawa dol. 8,90
Nowy Jork 8,906
Londyn 43,29
Paryż 34,92 1/2
Wiedeń 125,72
Praga 26,42
Włochy 46,77
Belgja 124,50
Budapeszt 155,85
Szwajcarja 172,87 1/2
Holandja 358,12
Kopenhaga 239,—
Berlin 212,90
Dol. Warsz. pł. obr. 8,90 2/8
8% Poż. Dolarowa 7[illegible],00
5%, Poż. Konwersacyjna 55,—
4% Poż. Inwestycyjna 121,25
4 1/2% Ziemsk. Kredyt. 55,00—54,75—55 —
Tendencja: zwyżkowa.

AKCJE

Warszawa, 7.4.

Bank Dyskontowy 116,—
Bank Polski 167,50
Siła i Światło 97,00—96,00
Firlej [illegible]
Węgiel 54,—
Lipop 26,25—26,—
Starachowice 2[illegible],75
Haberbusz 10[illegible],00—108,—
Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań 7.4.

Żyto cena franx. 24,10—25,90
Reszta notowań bez zmiany
Ogólne usposobienie spokojne.

Tragedja małej Weroniki.

W odmętach życia wielkomiejskiego.

W pobliżu Wiednia wyskoczyła z pociągu młodziutka, zaledwie 16-letnia dziewczyna, ponosząc śmierć na miejscu. Okazało się, że jest to Weronika Wessel, córka ubogiego i obarczonego liczną rodziną rolnika z Krotendorfu.

Cóż mogło skłonić prześliczną, rwącą się dopiero do życia dziewczynę, do tak strasznego kroku? Odpowiedź na to pytanie dają dzienniki wiedeńskie, które obecnie żywo zajmują się tą sprawą; pełną ciekawych szczegółów.

Pewnego dnia pani Wesslowa otrzymała list od swej zamieszkałej w Wiedniu siostry; Dama owa która przez czas dłuższy nie dawała o sobie znaku życia, doniosła Wesslowej, że

powodzi się jej nieźle

i że zaprasza do siebie Weronikę na czas jakiś. Wesslowie ucieszyli się tym listem bardzo i Weronika wyjechała do Wiednia.

Ciotka przyjęła ją bardzo serdecznie; a również życzliwie odnosiły się do niej młode dziewczęta, przebywające w domu p. Krattowej (tak się nazywała ciotka). Krattowa przedstawiła je siostrzenicy jako

pensjonarjuszki.

Były one niemi rzeczywiście, ale w zupełnie innem znaczeniu! Naiwna Weronika zupełnie niczego nie podejrzewała, zresztą starano się o to troskliwie, aby zachować wobec niej wszelkie pozory... Krattowa starała się wszelkiemi sposobami uprzyjemnić Weronice pobyt w stolicy. Pewnego wieczoru udały się do teatru. Tutaj przystąpiło do nich

dwuch panów,

z których młodszy, inżynier Würfel, bardzo się Weronice spodobał. Kilku słowami ostrzegła „ciocia" znajomych, poczem już uspokojona przyjęła ich zaproszenie na wspólną kolację.

W gabinecie pewnej eleganckiej restauracji bawiono się bardzo wesoło. Po pewnym czasie „ciocia" dokumentnie zaprószyła sobie głowę tak, że starszy pan odwiózł ją do domu. Młodzi pozostali sami. Wreszcie inżynier miał dziewczynę odprowadzić do ciotki. Lecz zawiózł ją do swego mieszkania.. Na usprawiedliwienie jego należy dodać, iż uważał on niewinność dziewczyny za

trick,

mający podwyższyc cenę...

Dopiero później przekonał się, jakiej zbrodni się dopuścił. Odwiózł Weronikę do Krattowej. Tu nastąpiła

dramatyczna scena.

Lekkomyślna kobieta, przebudziwszy się rano i uprzytomniwszy sobie sytuację, nie posiadała się z rozpaczy... Weronika jednak była szczęśliwa... Pragnęła tylko na zawsze przy inżynierze pozostać... A gdy dowiedziała się, że to niemożliwe, że inżynier zamiast miłości ofiaruje dla niej ciotce pieniądze— w milczeniu odjechała... Zycie jednak straciło dla niej wszelką wartość i postanowiła odejść... w zaświaty.

Humor.

NIEPOROZUMIENIE.

Matka (do amanta córki): — Jakże to się stało, że pan podczas przejażdżki łódką wpadł z Zosią do wody.

— Straciliśmy równowagę, ponieważ opierała się, gdy ją chciałem pocałować.

— Ależ tak się nie postępuje.

— Ja jej też to powiedziałem.

CIEKAWOŚĆ.

Ojciec do synka: — Piotrusiu, bocian przyniósł ci braciszka. Chcesz go zobaczyć?

— Braciszka nie, ale bociana.

TRUDNA ODPOWIEDŹ.

Pani (do nowej kucharki): — Oczeku ję dzisiaj wieczorem kilku gości na kolację.

Kucharka: — Jak mam przyrządzić jedzenie? Tak, aby byli zadowoleni, czy też aby więcej nie przychodzili.

CZEM JEST POCAŁUNEK?

Jedno z pism amerykańskich w następujący sposób określa istotę pocałunku:

Najsłodszy owoc na drzewie miłości. Im częściej się go zrywa, tem obficiej rośnie.

Coś, czego nie można dać, nie wziąwszy wzamian i czego nie można wziąć, nie dając jednocześnie.

Coś, do czego dwie głowy lepsze są niż jedna.

Zamało dla jednego, za wiele dla trzech, w sam raz dla dwu.

Najpiękniejszy dźwięk ust w każdym języku.

Pokarm. żywiący ogień miłości.

Chorągiew pokoju w małych utarczkach małżeńskich.

Prolog do grzechu.

Znak zapytania w literaturze miłości.

Słodycze, oszukujące głód serca.

Wdzięczny temat do aforyzmów.

W PROWINCJONALNYM TEATRZE.

Reżyser (przybiega zadyszany do dyrektora). — Panie dyrektorze, grozi nam skandal. Hamlet nie chce umrzeć, dopóki mu pan dyrektor nie wypłaci zaliczki.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy:

4 lutego 1930 roku.

A. 5260. „Fela Piekarz" handel nabiału, mleka, słodyczy i wody sodowej w Sosnowcu Sienkiewicza nr. 4. Firma istnieje od r. 1930. Właścicielka Fajgla Rajzla Piekarz, zam. w Sosnowcu, ul. Szklarniana nr. 1.

A. 5261. „Dawid Feldman" piwiarnia i sprzedaż wyrobów tytuniowych w Sosnowcu, Warszawska 20. Firma istnieje od r. 1927. Właściciel Dawid Feldman, zam. w Sosnowcu, Modrzejowska 3.

A. 5262. „Zofja Dziedzic" jadłodajnia w Sosnowcu, Hale Rozwoju. Firma istnieje od r1927 Właścicielka Zofja Dziedzic, zam. w Sosnowcu, Ostrogórska 4.

A. 5263. „Zygmunt Choiński" sklep spożywczy i sprzedaż wyrobów tytuniowych w Sosnowcu, Pańska nr. 40. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Zygmunt Choiński, zam. tamże.

A. 5264. „Szlama Prajs" handel artykułów spożywczych w Sosnowcu, Wysoka nr. 10. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Szlama Prajs, zam. w Dąbrowie Górniczej ul. Sobieskiego nr. 15.

A. 5265. „Chaskiel Rozencwajg" skup bydła w Dąbrowie, ul. Legjonów nr. 78. Firma istnieje od r. 1927. Właściciel Chaskiel Rozencwajg, zam. w Dąbrowie Górniczej, ul. Legjonów nr. 105. Pomiędzy małżonkami Rozencwajg na mocy intercyzy została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 4994 wykreślono firmę „Siamsia Parasol" w Dąbrowie G.

DZIAŁ B.

28 stycznia 1930 roku.

B. 366. „Efte" sklep towarów kolonjalnych, delikatesów cukierniczych i nabiału — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie, Małachowskiego nr. 58. Celem spółki jest prowadzenie handlu towarami kolonjalnemi, i delikatesami, nabiałem i cukierniczemi. Spółka istnieje od 9-1-1930 r. Kapitał zakładowy 4.500 złotych, podzielony na 9 udziałów po 500 zł. udział, wniesiony do kasy gotówką w sumie 1.500 zł. i aportami w sumie 3.000 zł. Zarząd stanowią Tauba Jaskiel i Fajgla Pfefer. Każdy spólnik ma prawo samodzielnie w imieniu spółki: załatwiać korespondencję, odbierać z poczty przesyłki, podejmować należności z banków, urzędów, od osób prywatnych udzielać pełnomocnictw sądowych. Weksle zaś, czeki, umowy, akty hipoteczne i notarjalne i inne zobowiązania, winny być podpisywane przez obu spólników łącznie pod pieczątką firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany przed M. Kudelskim, zastępcą not. Szrettera w Będzinie w dn. 9-1-1930 r. N. Rep.55. Spółka zawarta na jeden rok z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

c. d. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 494